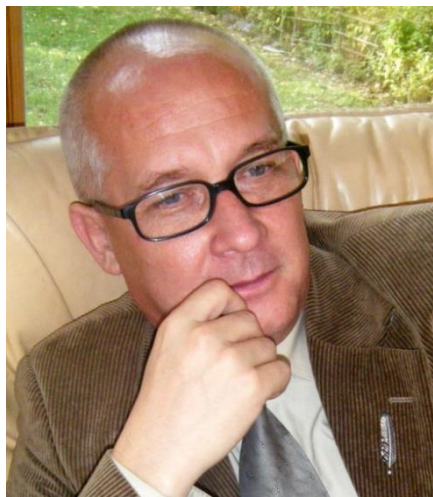


## Rozmyślania



## Rafał...

*Jakoś nekrologowy zrobił nam się ten listopadowy numer „Gazety Kulturalnej”. I nie stało się to za sprawą miesiąca pamięci i zadumy... Spotęgował to także ten trudny czas pandemii, w której znaleźliśmy się wiosną, a kiedy tkwimy w niej do teraz, nie wiedząc nawet kiedy się to wszystko skończy...*

*W ostatnich dniach zmarli: Stasiu Grabowski, Mirek Gontarski, Wojciech Pszoniak, Dariusz Gnatowski... i Rafał Orlewski – wieloletni współpracownik naszego pisma... To wielka strata dla naszej literatury...*

## Andrzej Dębkowski

17 października br. zmarł **Rafał Orlewski** – polonista, poeta, prozaik, eseista. Z Rafałem znałem się chyba ze trzydzieści lat, kiedy poznałem go podczas jednego z konkursów literackich „Rubinowej Hortensji” w Piotrkowie Trybunalskim. Jakoś od początku naszej znajomości nadawaliśmy na tych samych falach, gdyż zawsze było mi bliżej do tradycyjnej wizji literatury, a Rafał to przecież literat jakby z poprzedniej epoki... Ale nie jest to zarzut, gdyż ileż to już kolejnych pokoleń wychował, pokazując i ucząc, że kultura języka, to coś, co powinno w nas – poetach, pisarzach – być na co dzień. To on przywiązywał wielkie znaczenie do najdrobniejszych pisarskich niuansów, jak wielkie znaczenie w literaturze mają kropki, przecinki, myślniki, interlinie, akapity itp. A listy, które zawsze pisał własnoręcznie – to były istne dzieła sztuki kaligraficznej.

Odszedł człowiek niezwykle, którego będzie bardzo brakowało, a do dzisiaj pamiętam Jego słynne powiedzenie: *...najpierw czytaj, a dopiero później pisz...* Jakże to aktualne w czasach, kiedy jest akurat zupełnie odwrotnie...

Był patronem Prywatnej Szkoły Podstawowej w Piotrkowie Trybunalskim oraz Honorowym Obywatel miasta. Autorem ponad 40 książek i wielu publikacji prasowych,

laureatem i jurorem konkursów poetyckich, redaktorem i wydawcą książek indywidualnych i książek zbiorowych, opiekunem adeptów pisarstwa, współtwórcą grup literackich: „Grabia 59” (Łask), „Karawana” i „Wiadukt” (Łódź), „Pomosty” (Piotrków Trybunalski). Był także animatorem amatorskiej twórczości artystycznej, współautorem pieśni i piosenek, w tym harcerskich i zuchowych oraz hymnów kilku szkół. Jego wiersze tłumaczono na język białoruski, rosyjski i włoski. Miał 86 lat.

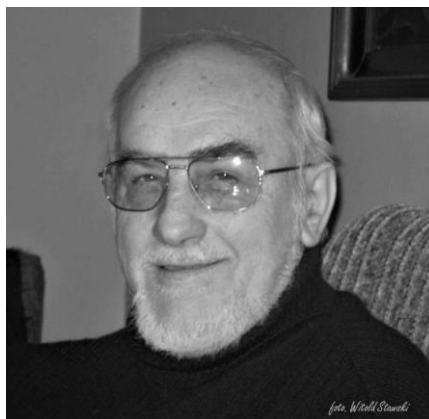
Urodził się w 1934 roku w Przybyłowie koło Łasku. Był absolwentem filologii polskiej Uniwersytetu Łódzkiego oraz nauk społecznych w Warszawie, nauczycielem szkół podstawowych i licealnych. W 1971 roku zamieszkał w Piotrkowie Trybunalskim.

Podczas II wojny światowej przeżył kilka obozów niemieckich i przymusową tułaczkę aż po Alpy Francuskie. Od 1946 roku działał w harcerstwie.

Za swą działalność został odznaczony dwukrotnie, m.in.: Złotym Krzyżem za Zasługi dla ZHP oraz Zasłużony dla Hufca ZHP Piotrków Trybunalski. Był wieloletnim harcerzem, a następnie instruktorem Hufca Łask. Uczestnikiem Zjazdu Łódzkiego w 1956 roku. W latach siedemdziesiątych zaczął pełnić służbę jako drużynowy, a następnie komendant Gminnego Związku Drużyn w Sulejowie. Wieloletni członek Komendy i Rady Hufca Piotrków Trybunalski. Autor wielu wierszy i tekstów piosenek o tematyce harcerskiej w tym dwóch Hymnów Hufca. Całym sercem służący Ojczyźnie wychowawca wielu harcerskich pokoleń.

Z ważniejszych książek opublikował m.in.: „Krzesiwo” (Łódź 1969), „Igliwie” (1972), „Nad Grabie fraszką wabię” (1985), „Ściernisko” (1985), „Zduńskowolnie – swawolnie” (1986), „Z miłością brata” (esej, 1991), „Kraż tęczy” (powieść dla dzieci, 1991 i 2005), „Piękna Brzydula” (opowiadania, 1993), „Leptony” (utwory satyryczne, 1998), „Wzloty z podglebia” (esej, 1999), „Diminendo” (poezje w wersji polsko-włoskiej, 2007), „Sute Mosty” (powieść, 2007).

W 1986 roku otrzymał Złotą Wierzę Trybunalską, w czerwcu 2003 roku tytuł Honorowego Obywatela Miasta Piotrkowa Trybunalskiego, a w 2008 roku, przy okazji jubileuszu 50-lecia pracy twórczej – odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



Wychował wielu czytelników i miłośników poezji. Młodym poetom pomagał w rozwoju literackim i debiutach książkowych. Był członkiem Związku Literatów Polskich, sprawował również warsztatową opiekę nad Klubem Literackim „Zakole” przy Wojewódzkim Domu Kultury w Piotrkowie.

O jego twórczości pisali wybitni krytycy, literaturoznawcy, pisarze i dziennikarze.

## Głos Witolda Stawskiego:

*Zmarł Rafał Orlewski... Człowiek, któremu zawdzięczam pisanie wierszy. Dawno temu pokazałem mu próby zapisywania swoich przemyśleń. Pokreślił, popisał na marginesie i gdy myślałem, że wyrzuci do kosza, powiedział: „pisz, to jest poezja, tylko trzeba nad tym jeszcze popracować...”. I tak zostało. Piszę, ale pamiętam „o przegadanych wersach”, o wielkiej roli spójnika i kropki, o tym, że wiersz „musi odpocząć”, zanim pokaże go światu.*

*W dzisiejszych czasach coraz więcej ludzi mówi, że nie ma już autorytetów. Rafał był i pozostanie dla mnie autorytetem w dziedzinie poezji. Ze względu na profesjonalizm, dbałość nie tylko o słowo, ale o każdy znak. Do tekstów swoich i cudzych podchodził z taką powagą, jakby od tego zależały losy literatury światowej. Byłem dla Niego nie tylko poetą, proszącym o redakcję tomików i recenzję, ale też autorem wstępów do Jego książek, projektantem okładek, „składaczem i łamaczem”. Wtedy uczyłem się najwięcej. To była trudna, ale także wartościowa współpraca. Wykładał się o każdy szczegół, tłumaczył dlaczego musi być tak, a nie inaczej. Ingerował nawet w projekty graficzne. Zamknięty od lat w czterech ścianach żył swoją pasją, złościł się na to co wokół, ubolewał nad upadkiem ideałów, sztuki i literatury. A jednak robił dla tej literatury wszystko. Codziennie. Podziwiałem determinację. Nasze rozmowy telefoniczne trwały godzinami i trudno było je skończyć.*

*Dzięki Niemu rozumiem czym jest „warsztat literacki” i potrafię odróżnić poezję dojrzałą od dojrzewającej. Rafał nie był moim nauczycielem, był mistrzem, od którego mogłem zaw sze nauczyć się czegoś nowego.*

*Chciałem go zaprosić do rozmowy na moim „przystanku KORONA W”, ale nie dotarł... Śmierć wyznaczyła mu własny przystanek...*

## Głos Aleksandry Fidziańskiej:

*...nie zgubię twego adresu...*

*W tysiącach słów zapisanych przez Rafała Orlewskiego pewną ręką i wielkim sercem, odnajdywałam pasję i radość tworzenia kpiącą z wieku i kapryśnego zdrowia, niezgodę na przeciwności losu i determinację w wydawaniu kolejnych książek. Listy, które przez dziewięć lat fruwały między nami, były jak posłańcy niosący dobrą nowinę, warsztatowe dysputy, uśmiech i serdeczność. Jeszcze wczoraj omawiałam z Witkiem Stawskim okładkę do nowej książki Rafała – LIRYCZNE LUSTRO. Jeszcze w niedzielę rozkładałam rękopis, by wiernie przygotować tekst do druku. Przygotuję...*